

## REGINA MOŹDŹEŃSKA

ur. 1922; Luboml



Miejsce i czas wydarzeń	Końskie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szacunek do książek, ojciec, szkoła

### 7. Tata nauczył mnie szacunku do książek

Mam jeden ołówek tatusia, zachowałam na pamiątkę. To jego struganie, to takie idealne prowadzone do ostrza. Osobno, na pociągi wilgotne, w czasie deszczu, to musiał być „Polonia” – taki ołówek. A znowuż taki, który może być na suchą pogodę, to jakiś grafit. Specjalnie wybierał, bo jako kierownik pociągu, jak spisuje osiemdziesiąt wagonów i ich zawartość, czasem przy latarce, to musiał mieć taki elegancki zestaw wszystkiego. I uczył mnie później, że jak zaczynasz rok szkolny, to bądź uprzejma każdą książkę, którą ci kupimy, obłożyć. Ja umiem tak obkładać książki, że nieraz, jak ktoś przychodził, to podziwiał. Tatuś mnie tego uczył. Przynosił marmurek rozmaity, w kształcie jakiejś skóry albo z jakimś wzorem i wszystkie książki były tak poobkładane. Zaznaczał: „Tylko pamiętaj proszę, nie robić żadnych uwag w tym. Będziesz miała jeden brulion, który będzie miał sześćset stron i podziel sobie to na polski, geografia, niemiecki, łacina i te części, gdzie będziesz sobie wpisywać jakieś rzeczy, które musisz zanotować. Na książce nie pisz”. Przychodził nowy rok, to już u nas była kolejka, bo tylko u nas takie się dostaje, jak ze sklepu. Tylko porwałam sobie całą oprawę i sprzedawaliśmy za połowę ceny. Taka była taksa. Ale ten ktoś, kto kupił, to miał przyjemność, że była niezniszczona. Mój ojciec był świetnym matematykiem. Jak kupiliśmy książkę od matematyki, to z tyłu cały rozdział był rozwiązań do każdego zadania. To tatuś potrafił sobie przez miesiąc siedzieć nad taką książką i sam sobie porozwiązywał, a potem sprawdzał czy jego wynik pokrywa się z redaktorem, który opracował podręcznik od matematyki. Tego niestety ja nie robiłam. Mówię: „Tatusiu, nienawidzę matematyki, w ogóle nie lubię różnych rzeczy, gdzie coś trzeba liczyć i nie będę wcześniej rozwiązywać zadań”. Tak że musiałam się zakochać w jednym chłopcu naszym, który powiedział: „Reniu. Ja cię nauczę całki, kosinusy i sinusy, tego cię będę uczył, a ty mi będziesz pisała zadania dla Kosiny”. I tak żeśmy się umawiali. Zostawiałam po lekcji i on mi te zadania wszystkie wyjaśniał, ale do dziś dnia nic z nich nie rozumiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-09-28, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"